

Eurowizja 2024. Niebinarny zwycięzca otrzymał od satanistki cierniową koronę

12 maja 2024

Tegoroczna reprezentantka Polski to istne beztalencie z totalnie beznadziejnym utworem. Jednak w Konkursie Piosenki Eurowizji talent muzyczny właściwie nie ma znaczenia. Dlatego nasza rodaczka próbowała dostosować się do panujących trendów: pozowała do zdjęć z tęczową szmatą, wystylizowała się na dziwadło, a nawet nosiła na nadgarstku kabalistyczną czerwoną nitkę.



Okazało się, że to nie wystarczyło. Luna (Aleksandra Katarzyna Wielgomas) nie zapuściła brody, nie przyszyła sobie penisa, nie zdjęła na scenie majtek. Nie miała więc szans wejść do finału z niebinarnymi wykonawcami czy ekshibicjonistą.

Eurowizja to największe pozasportowe wydarzenie telewizyjne na świecie. Festiwal ogląda na żywo 200 milionów widzów i jest szeroko komentowany w mediach. Żadni sławy i poklasku nieszczęśnicy gotowi są zrobić wszystko, żeby tylko tam zaistnieć. Najskuteczniejszą przepustką jest zaprzękanie duszy diabłu. A ten szyderczo rechocze, bo właśnie przestał się ukrywać i w blasku fleszy przejął panowanie nad ludzkością.

Zboczenia, dewiacje, upadek

Na Eurowizji szatan robił już konkretne podjazdy w poprzednich latach. Dla przykładu: użył zboczeńca, który obciął sobie siusiaka, żeby udawać kobietę. Szaron Kohen – występujący jako Dana International – reprezentował Izrael. Opłaciło się promować destrukcyjny transwestytyzm. W 1998 roku zdeklasował

konkurencję i zwyciężył.

Innym razem skutecznie zaprzedał duszę diabłu Thomas Neuwirth. Na Eurowizji wystąpił jako „kobieta z brodą” pod pseudonimem Conchita Wurst. Dzięki zboczonemu dziwadłu w 2014 roku reprezentacja Austrii odniosła pierwsze zwycięstwo. Wurst zyskał upragnioną sławę: gościł na paradach równości w Londynie, Dublinie, Manchesterze, Amsterdamie, Madrycie, Innsbrucku i Sztokholmie, a także występował przed Parlamentem Europejskim czy w siedzibie ONZ.

Lucyfer nie spotkał się z oporem narodów śledzących konkursowe występy wysłanych przez niego narzędzi. Dlatego w 2024 roku reprezentantka Irlandii w przebraniu diabła wykonała dla niego satanistyczny rytuał. Na eurowizyjnej scenie wyła jak opętana i podświetliła pentagram, zaś spod sceny wydobyły się ognie piekielne. Irlandka Bambie Thug określa się jako osoba niebinarna – czyli ni to baba, ni to chłop.

Jako osoba niebinarna identyfikuje się też reprezentant Szwajcarii. Nemo Mettler to tak naprawdę facet, ale czego się nie robi, żeby zyskać międzynarodową sławę. Na scenie wystąpił w różowej mini spódniczce i zwyciężył w 68. Konkursie Piosenki Eurowizji.

Po ogłoszeniu wyników zakulisowej koronacji dokonała satanistka z Irlandii. Przed kamerami niebinarna baba nałożyła cierniową koronę na głowę niebinarnego chłopca. Nadejście Antychrysta objawiło się przez Eurowizję w telewizyjnej transmisji na żywo nadającej na cały świat.

Poza tym na tegorocznej edycji wystąpił ekshibicjonista. Reprezentant Finlandii – bo o nim mowa – biegał po scenie z gołą dupą. Brytyjczyk ze swoimi tancerzami odstawił pedalską orgię. Wokół duetu reprezentującego Hiszpanię płąsali tancerze w strojach prostytutek z taniego burdelu, itd., itp.

Reprezentacja ludobójców

Na imprezie samego szatana nie może zabraknąć przedstawicieli Izraela. Mowa o syjonistycznym tworze państwowym, który dokonuje ludobójstwa na narodzie palestyńskim. Mimo licznych protestów różnych organizacji Izrael nie został zdyskwalifikowany z udziału w konkursie. Publiczność zebrana pod eurowizyjną sceną nie kryła oburzenia i wybuczała reprezentantkę zbrodniczego reżimu.



Izrael otrzymał słabe noty od jury, jednak oszałamiająco dużo punktów przypadło w SMS-owym głosowaniu widzów przed telewizorami. To tylko pokazuje, ile syjonistycznego żydostwa ulokowało się po całym świecie.

Udział Izraela w Eurowizji uwypukla obłudę organizatorów konkursu. Nie chcieli zdyskwalifikować państwa dokonującego rzezi na Palestyńczykach, choć na ich wcześniejsze decyzje wielokrotnie wpływała międzynarodowa polityka. Dla przykładu: 25 lutego 2022 roku Rosja została zdyskwalifikowana z udziału w konkursie w związku ze wkroczeniem wojsk rosyjskich na Ukrainę.

Rok wcześniej z Eurowizji została wykluczona Białoruś. Białorusini zgłosili wtedy piosenkę „Nauczę cię” zespołu Gałasy Zmiesta. Słowa utworu z nutką ironii nawiązywały do zamieszek z 2020 roku. Chodzi o sterowaną z zewnątrz próbę obalenia władzy na Białorusi. Wygląda więc na to, że Białorusini musieli pożegnać się z festiwalem, ponieważ ostatecznie nie dopuścili u siebie do kolorowej rewolucji.

Zgoła inaczej wyglądało to w przypadku Ukrainy, której przedstawiciele aż trzy razy wygrali Eurowizję. Towarzyszyła temu pewna zbieżność wydarzeń. Reprezentujący Ukrainę wykonawcy pierwszą wygraną zaliczyli w roku wybuchu pomarańczowej rewolucji. Kolejne zwycięstwa przypadły wkrótce

po tym, jak Ukraina zmieniła swoje oblicze w wyniku przewrotu na kijowskim Majdanie oraz tuż po rozpoczęciu przez Rosję tzw. „specjalnej operacji wojskowej” na Ukrainie.

Co ciekawe, w tym roku przed samym finałem zdyskwalifikowano przedstawiciela Holandii. Z doniesień medialnych wynika, że szwedzka policja zbadała skargę złożoną przez kobietę z ekipy produkcyjnej po incydencie, do którego doszło po jego występie w czwartkowym półfinale. Podobno chodziło o jakieś słowne przepychanki.

Organizatorzy wysmarowali takie oto oświadczenie: „Utrzymujemy politykę zerowej tolerancji dla niewłaściwego zachowania na naszym wydarzeniu i jesteśmy zobowiązani do zapewnienia bezpiecznego środowiska pracy dla wszystkich pracowników konkursu. W związku z tym zachowanie Joosta Kleina wobec członka zespołu zostało uznane za naruszenie zasad konkursu”.

Szkoda, że takiej zerowej tolerancji nie zastosowali wobec reprezentanta Finlandii. Ekshibicjonista ten dokonał publicznego molestowania milionów widzów, przed którymi obnażył swoje obleśne dupsko.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info